

1. Czym jest otwarty dostęp?

Przejście od atramentu nanoszonego na papier do tekstów w postaci cyfrowej umożliwiło nam nagle tworzenie doskonałych kopii naszych dzieł. Z kolei przeskok od pojedynczych komputerów do łączącej je globalnej sieci pozwolił dzielić się tymi kopiami z odbiorcami na całym świecie bez ponoszenia właściwie żadnych kosztów. Pomysł takiego swobodnego przekazywania wiedzy po raz pierwszy pojawił się przed około trzydziestu laty. Wcześniej miałby on donkiszotowski wydźwięk.

Technologie cyfrowe wywołały niejedną rewolucję. Tę, o której tu mowa, nazwijmy rewolucją w dostępie.

Dlaczego tak niewielu autorów korzysta z jej dobrodziejstw, by trafić do większej liczby czytelników? Odpowiedź jest dość prosta. Osoby dzielące się swoimi publikacjami na tych zasadach nie sprzedają ich, a przecież nawet ci, których cele wykraczają poza kwestie zarobkowe, są zależni od wyników sprzedaży lub przynajmniej je doceniają.

Doprecyzujmy więc nasze pytanie, pomijając tych twórców, którzy chcą sprzedawać swoje utwory. Możemy nawet przyznać, że w ten sposób pominiemy większość z nich.

Wyobraźmy sobie plemię autorów piszących poważne i przydatne dzieła, którzy pozostają wierni odwiecznemu zwyczajowi ich darmowego udostępniania. Nie mam tu na myśli bogaczy, którzy nie potrzebują pieniędzy. Chodzi mi o grupę twórców, których określa nie majątek, ale tematyka, gatunki, cele, motywy działania i uwarunkowania instytucjonalne. W istocie jedynie nieliczni spośród nich są zamożni. W tej chwili nieważne, kim są ci autorzy, ilu ich jest, o czym piszą ani dlaczego pozostają wierni temu osobliwemu zwyczajowi.

Wystarczy wiedzieć, że ich pracodawcy płacą im pensję, umożliwiając tym samym swobodne rozdawnictwo dzieł; że piszą oni raczej dla wywarcia wpływu aniżeli dla pieniędzy. Gdy zaś uda im się osiągnąć zamierzony efekt, ma to istotne znaczenie dla ich karier. Przypuśćmy, że sprzedawanie dzieł działałoby właściwie na ich niekorzyść, ograniczałoby bowiem liczbę odbiorców oraz zakres oddziaływania, a także byłoby przeszkodą w osiągnięciu celów zawodowych, odciągając ich od fachowych zagadnień, w których są specjalistami, ku popularnym tematom.

Jeśli tacy autorzy istnieją, przynajmniej oni powinni korzystać z możliwości, jakie stwarza rewolucja w dostępie. W ich przypadku marzenie o globalnym darmowym dostępie może stać się rzeczywistością, nawet jeśli większość pozostałych twórców wciąż liczy na zysk z tantiem i czuje się zobligowana przeczekać tę rewolucję.

Ci szczęśliwcy to naukowcy, ich zaś dzieła, które zwyczajowo piszą i publikują, nie otrzymując za to wynagrodzenia, to recenzowane artykuły wydawane w specjalistycznych periodykach naukowych. *Otwarty dostęp* jest określeniem rewolucyjnego sposobu udostępniania, dzięki któremu autorzy – nieograniczeni motywami natury finansowej – mogą swobodnie dzielić się wiedzą ze swoimi czytelnikami.

Literatura w otwartym dostępie (OD) ma postać cyfrową, jest dostępna online, a także bezpłatna i wolna od większości ograniczeń prawnoprawnych i licencyjnych.

Moglibyśmy mówić o dostępie „pozbawionym barier”, lecz podkreślałoby to raczej negatywny, a nie pozytywny aspekt zjawiska. Mimo wszystko możemy dokładniej określić, jakiego rodzaju bariery usuwa OD.

Istotna bariera dostępu to *cena*. W przypadku większości publikacji dostępnych za opłatą – jeśli rozpatrywać je pojedynczo – jest ona przystępna. Jednak gdy naukowiec, w związku z jednym projektem badawczym, zmuszony jest przeczytać lub porównać setki prac, jeśli biblioteka musi zapewnić tysiącom pracowników naukowych i studentów dostęp do materiałów koniecznych do opracowania dziesiątek tysięcy tematów, wreszcie gdy liczba nowych artykułów zwiększa się rokrocznie w olbrzymim tempie – wówczas cena zaczyna stanowić

barierę nie do pokonania. Powstałe na skutek tego luki w dostępie są niekorzystne zarówno dla autorów, ograniczając liczbę ich odbiorców oraz zakres oddziaływania prac, jak i dla czytelników, limitując zasób materiałów, które mogą oni pobrać i przeczytać, a ostatecznie w dwójnasób szkodzą samym badaniom. OD usuwa bariery cenowe.

Znaczącą barierę dostępu mogą stanowić też *prawa autorskie*. Kiedy mając dostęp do danego tekstu, chcesz przetłumaczyć go na inny język, rozpowszechnić wśród kolegów, poddać analizie za pomocą zaawansowanego oprogramowania lub też zmienić jego format na czytelny dla nowych rozwiązań technologicznych, wtedy zazwyczaj musisz prosić o zgodę posiadacza praw autorskich. Jest to uzasadnione w sytuacji, gdy autor chce sprzedawać swoje dzieło, a sposób wykorzystania go przez ciebie mógłby ograniczyć sprzedaż. W przypadku artykułów naukowych mówimy jednak na ogół o autorach pochodzących ze szczególnego plemienia, które chce dzielić się swoimi pracami w najszerszym możliwym zakresie. Niemniej nawet tacy twórcy przenoszą swoje prawa na pośredników, czyli wydawców chcących sprzedawać ich prace. W rezultacie odbiorcy mogą natrafić na trudności w badaniach spowodowane barierami służącymi pośrednikom, a nie autorom. Na dodatek zastąpienie swobody korzystania koniecznością każdorazowego pytania o zgodę szkodzi autorom badań poprzez ograniczenie użyteczności ich dzieł, odbiorcom – na skutek redukowania sposobów wykorzystania prac, nawet jeśli mają do nich dostęp, a tym samym w dwójnasób negatywnie oddziałuje na same badania. OD usuwa bariery wynikające z konieczności uzyskiwania zgody.

Usunięcie barier związanych z ceną oznacza, że odbiorców nie ograniczają ani ich własne możliwości finansowe, ani wielkość budżetów instytucji, w których mogą posiadać uprawnienia biblioteczne. Usunięcie barier związanych z koniecznością uzyskania zgody powoduje, że naukowcy mogą swobodnie wykorzystywać i przetwarzać dostępną literaturę w celach badawczych. Cele te obejmują czytanie i przeszukiwanie, ale również dalszą dystrybucję, tłumaczenie, analizę statystyczną, przenoszenie na nowe nośniki, długoterminową archiwizację, a także niezliczone nowe formy badań i analiz oraz sposoby przetwarzania, których jeszcze sobie nie wyobrażamy. OD zwiększa

użyteczność materiałów na dwa sposoby: umożliwia do nich dostęp większej liczbie zainteresowanych oraz daje im prawo do ich swobodnego wykorzystywania i przetwarzania.

Terminologia

W razie potrzeby możemy posłużyć się precyzyjniejszymi określeniami zarówno w odniesieniu do sposobów udostępniania, jak i barier dostępu. Zgodnie z przyjętą terminologią, udostępnianie publikacji za pomocą otwartych czasopism nosi nazwę *złotej drogi*, gdy zaś odbywa się za pośrednictwem otwartych repozytoriów, określa się je mianem *zielonej drogi*. Z kolei w przypadku prac nieznajdujących się w otwartym dostępie lub osiągalnych jedynie za opłatą, mówi się o *płatnym dostępie*. Przez wiele lat pytałem wydawców o to, jakim neutralnym, nienacechowanym ani negatywnie, ani pozytywnie terminem powinniśmy określać tych spośród nich, których publikacje dostępne są odpłatnie, i w odpowiedzi najczęściej słyszałem sugestię, że odpowiednie sformułowanie to *wydawcy tradycyjni*. Choć każdy rodzaj otwartego dostępu likwiduje bariery cenowe, istnieje wiele różnych przeszkód związanych z koniecznością uzyskania zgody, które jeśli chcemy, możemy usunąć. Likwidując jedynie bariery związane z ceną, dostajemy *otwarty dostęp gratis*, a jeśli dodatkowo usuniemy przynajmniej niektóre trudności związane z koniecznością uzyskania zgody, otrzymujemy *otwarty dostęp libre* (zob. też podrozdział 3.1 poświęcony złotej i zielonej drodze oraz podrozdział 3.3 dotyczący OD gratis i libre).

Otwarty dostęp został zdefiniowany w trzech ważnych publicznych deklaracjach: *Deklaracji Budapeszteńskiej* (Budapest Open Access Initiative, luty 2002 r.), *Deklaracji z Bethesda* (Bethesda Statement on Open Access Publishing, czerwiec 2003 r.) oraz *Deklaracji Berlińskiej* (Berlin Declaration on Open Access to Knowledge in the Sciences and Humanities, październik 2003 r.)². Czasem, odnosząc się do ich wspólnych założeń, mówię o „definicji BBB otwartego dostępu”. Zaproponowana tutaj definicja to właśnie definicja BBB ograniczona do jej najważniejszych elementów i uzupełniona o późniejszą terminologię (zielona i złota droga, otwarty dostęp gratis i libre), co

pozwala precyzyjniej mówić o rodzajach OD. Oto jak jest on zdefiniowany w *Deklaracji Budapeszteńskiej*:

Szeroki i łatwy dostęp do tych publikacji [naukowych – przyp. Peter Suber] można zapewnić na wiele sposobów. Przez „otwarty dostęp” rozumiemy dostępność treści za darmo i w publicznym internecie, co pozwala każdemu czytać, ściągać, kopiować, rozprowadzać, drukować, przeszukiwać, zamieszczać odnośniki do pełnych wersji tekstów, indeksować, przekazywać jako dane do oprogramowania oraz używać w dowolnym innym, zgodnym z prawem celu – bez barier finansowych, legalnych czy technicznych innych niż te związane z uzyskaniem dostępu do samego internetu. Jedynym ograniczeniem kopiowania i dystrybucji treści, oraz jedyną rolą, jaką w tym obszarze odgrywa prawo autorskie, powinno być zapewnienie autorom kontroli nad integralnością ich utworów oraz prawa do odpowiedniego uznania ich autorstwa i cytowania ich prac*.

A oto jak ujmują tę kwestię deklaracje z Bethesda i Berlina. Aby można było mówić o publikacji w otwartym dostępie, posiadacz praw autorskich musi z góry zezwolić użytkownikom na: „kopiowanie, wykorzystywanie, rozpowszechnianie, przenoszenie i pokazywanie pracy publicznie oraz [dać możliwość – przyp. tłum.] tworzenia i rozpowszechniania utworów zależnych na wszelkich nośnikach cyfrowych, dla wszelkiego rodzaju odpowiedzialnego użycia, pod warunkiem oznaczenia utworu w sposób określony przez twórcę”**.

Zauważmy, że wszystkie trzy definicje BBB wybiegają poza usunięcie barier cenowych i uwzględniają likwidację przeszkód związanych z koniecznością uzyskania zgody lub – innymi słowy – wykraczają poza OD gratis i uwzględniają OD libre. Zarazem jednak dopuszczają one co najmniej jedno ograniczenie wolności użytkownika: zobowiązanie do uznania autorstwa dzieła. Celem otwartego dostępu jest bowiem usunięcie barier dla wszelkich uprawnionych sposobów wykorzystania literatury naukowej, podczas gdy zatajanie autorstwa tekstów, z których korzystamy, nie ma żadnego naukowego uzasadnienia.

* Przeł. Bożena Bednarek-Michalska. Fragment za: Justyna Hofmokl, Alek Tarkowski, Bożena Bednarek-Michalska, Krzysztof Siewicz, Jakub Szprot, *Przewodnik po otwartej nauce*, ICM, Warszawa 2009, s. 85. Publikacja dostępna pod adresem: http://ceon.pl/images/przewodnik_po_otwartej_nauce.pdf.

** Ibid., s. 83.